
Prasa o adwokaturze

Palestra 28/5-6(317-318), 102-118

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stanowiący, że „w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania nie wolno w dalszym postępowaniu orzec na niekorzyść oskarżonego, gdy wyrok ten był zaskarżony lub uchylony na korzyść oskarżonego.” Proponowana redakcja art. 408 k.p.k. nie tylko afirmuje obowiązywanie zakazu *reformatio in peius* w szerokim przedmiotowym zakresie, ale ponadto rozstrzyga podnoszone w doktrynie²⁵ wątpliwości, czy sam fakt zaskarżenia orzeczenia — również na niekorzyść oskarżonego — przesądza o możliwości orze-

kania zawsze na jego niekorzyść niezależnie od tego, czy orzeczenie było uchylone tylko na korzyść, czy też na niekorzyść oskarżonego.

III. W świetle przeprowadzonych rozważań nie wydaje się możliwe afirmowanie kierunku wykładni przyjętej w głosowanym orzeczeniu, trzymającej się czysto werbalnego brzmienia art. 408 k.p.k., a ponadto pomijającej rozważenie podnoszonych w doktrynie racji przeciwnych.

Alfred Kaftal

²⁵ Por. np. M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, Palestra 1979, nr 2, s. 94 oraz uwagi krytyczne A. Kaftala: W sprawie (...), s. 42 i n.

PRASA O ADWOKATURZE

W zamieszczonej w „Życiu Warszawy” (nr 131 z dn. 2—3 czerwca 1984 r.) relacji prasowej PAP pt. *Posiedzenie Rady Państwa* podano informację z odbytego w dniu 1 czerwca 1984 r. w Belwederze posiedzenia, w toku którego zostało rozpatrzone przedstawione przez Naczelną Radę Adwokacką sprawozdanie z działalności adwokatury w 1983 r.

„Ze sprawozdania — jak głosił komunikat PAP — wynika, iż w ub. roku adwokaci występowali w około 370 tys. spraw, z czego blisko 90 proc. stanowiły postępowania sędowo-prokuratorskie. Adwokatura, występując jako rzecznik ochrony praw i interesów obywateli, ma współudział w trafnym ustalaniu stanu faktycznego poszczególnych spraw, prawidłowym stosowaniu prawa i sprawiedliwości wydanych orzeczeń. Przyjmując sprawozdanie stwierdzono, iż Naczelna Rada Adwokacka podejmowała starania o realizację wytycznych Rady Państwa z ubiegłego roku. Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego pogłębiania współpracy NRA z Ministerstwem Sprawiedliwości, sądownictwem, prokuraturą i administracją państwową i tworzenia dla niej odpowiednich form organizacyjnych. Podkreślono też potrzebę głębokiej analizy sytuacji w dziedzinie doboru kandydatów do zawodu adwokackiego. Rada Państwa wskazała, że właściwe wykonywanie przez adwokaturę jej zadań wymaga od organów samorządu adwokackiego dbałości o wysoki poziom zawodowy i etyczny, zarówno w odniesieniu do poszczególnych środowisk jak i w odniesieniu do każdego adwokata. Nadal bowiem mają miejsce wypadki występień adwokatów, przekraczających normy etyczno-zawodowe i zakres wykonywanej funkcji publicznoprawnej. Wymaga to ze strony NRA energicznego działania w celu eliminowania tego rodzaju zdarzeń i praktyk.”

W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Państwa, mając na uwadze potrzebę dalszego doskonalenia praktyki w dziedzinie ulaskawień, stanowiącej istotny element kształtowania polityki karnej, powzięła uchwałę w sprawie postępowania ulaskawieniowego. Uchwała ta tworzy m.in. warunki do znacznego skrócenia

czasu trwania postępowania o ulaskawienie i podniesienia społeczno-wychowawczej roli aktu ulaskawienia. Znajomość tej uchwały przez adwokatów będzie ceną wskazówką co do udzielania pomocy prawnej w tej dziedzinie pracy zawodowej.

Komunikat PAP o wspomnianym posiedzeniu Rady Państwa zamieściły również inne organy prasy centralnej.

*

Pod tytułem *Adwokaci i radcowie prawni „Rzeczpospolita”* (nr 103 z dnia 1 maja 1984 r.) zamieściła informację prasową z odbytego w dniu 27 kwietnia br. posiedzenia Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości. Realizując dyrektywę Sejmu w sprawie sukcesywnego przeprowadzania analiz przydatności i skuteczności ustaw uchwalonych w czasie ostatnich trzech lat, wspomniana Komisja Sejmowa oceniła funkcjonowanie i realizację dwóch ustaw uchwalonych przez Sejm w 1982 r.: o radcach prawnych i samorządzie radcowskim oraz prawo o adwokaturze.

Tekst tej informacji w „Rzeczpospolitej” miał następujące brzmienie:

„Z ustaleń posłów wynika, że realizacja ustawy o radcach prawnych przebiega prawidłowo. Nawet opóźnione wydanie aktów wykonawczych nie było przeszkodą do jej wdrażania. Zdaniem posłów, powołany na podstawie tej ustawy samorząd radcowski okazał się instytucją bardzo przydatną, m.in. dla podnoszenia poziomu i dokształcania przedstawicieli (członków) tego zawodu. Izby radcowskie powinny jednak podjąć badania w celu ustalenia zapotrzebowania na dalsze zatrudnianie pracowników zajmujących się obsługą prawną instytucji i przedsiębiorstw. Ponadto posłowie doszli do wniosku, że potrzebą chwili są obecnie większe niż dotychczas starania radców prawnych o ochronę majątku społecznego.

Rozbieżne są natomiast poglądy posłów na temat realizacji ustawy o adwokaturze, zwłaszcza gdy chodzi o skuteczność przepisów regulujących stopień i formy nadzoru nad adwokatami oraz ich samorządem. Krytykuje się m.in. przyjęte przez ten samorząd zasady polityki kadrowej, które sprawiły, że środowisko to staje się hermetyczne, dostęp do zawodu — ograniczony, a obywatele mają trudności z uzyskaniem pomocy prawnej. Wiele uwagi poświęcili posłowie także etyce adwokatów, postawom politycznym części tego środowiska, podkreślając jednocześnie jego opiniotwórczą rolę. Pozytywnie oceniono starania Naczelnej Rady Adwokackiej o kształtowanie modelu współczesnej palestry, zauważając jednak, że powinna ona w szerszym stopniu wykorzystywać swe ustawowe uprawnienia. W rezultacie (dyskusji) powołano zespół posłów w celu opracowania szczegółowego projektu oceny funkcjonowania ustawy-Prawo o adwokaturze. Dokument ten będzie zgłoszony na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji.”

*

Posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości w dniu 27 kwietnia br. na temat aktualnego stanu spraw w adwokaturze poświęciła uwagę Krystyna Świątecka w tygodniku „Odrodzenie” (nr 22 z dn. 22—29 maja 1984 r.) w artykule pt. *Prawo o adwokaturze* (Notatnik sejmowy).

Autorka na wstępie wymieniła, jakie kwestie stanęły na porządku dziennym posiedzenia: „Jak Naczelna Rada Adwokacka ocenia sytuację kadrową w adwokaturze,

rozmieszczenie tej kadry, poziom usług świadczonych przez adwokatów, w tym i obrońców z urzędu? Ile spraw dyscyplinarnych toczy się przeciwko adwokatom i czego dotyczą najczęściej powtarzające się zarzuły? Jak kształtują się adwokackie wynagrodzenia, emerytury? Jak rozwija się indywidualna praca adwokacka?”

Relacjonując przebieg posiedzenia, autorka zaznaczyła:

„Różnice w ocenach tej realizacji (ustawy-Prawo o adwokaturze) występujące między NRA a resortem sprawiedliwości — stwierdzono w dyskusji — są zrozumiałe. Wynikają one z odmiennych punktów widzenia, a także m.in. z faktu, że ustawa ta ograniczyła możliwości ingerencji ministra w sprawy samorządu adwokackiego. Z nader krytycznej informacji resortu sprawiedliwości wynika, że nastąpiło zmniejszenie dopływu kadr do adwokatury przy jednoczesnym wzroście spraw (sądowych). Ze stwarza się bariery utrudniające ten dopływ, szczególnie jeśli chodzi o przedstawicieli innych zawodów prawniczych, m.in. radców prawnych, a także dla młodej kadry (...). Czy istotnie jest tak źle? — pytała autorka. — Z danych NRA wynika, że liczba spraw przypadających na 1 adwokata systematycznie rośnie (...). Wstrzeźliwość w stosunku do radców prawnych ma swoje źródło przede wszystkim w ich wąskospecjalistycznym przygotowaniu zawodowym, ograniczającym się do prawa gospodarczego, podczas gdy od adwokata wymaga się znajomości prawa karnego, cywilnego, rodzinnego, lokalowego, administracyjnego itp. Obecnie adwokat, jeżeli chce być w pełni przydatny społecznie, zaspokoić potrzeby klienteli, musi być nie tylko przygotowany do występowania przed sądem, ale i orientować się w całokształcie przepisów administracji państwowej. NRA chce właśnie przygotować takich adwokatów przez 4-letnią aplikację, finansowaną przez adwokaturę (2—3 mln zł koszt takiej aplikacji ze składek członkowskich). Projekt rozmieszczenia kadry jest właśnie dyskutowany: Podstawowym kryterium jest dostępność usług prawnych, lokalizowanych tam, gdzie istnieją sądy, prokuratura, biura notarialne i podstawowe organy administracji państwowej o charakterze miejskim (...). Jeśli chodzi o poziom usług adwokackich — jest on różny. Ale — podkreślił to wiceminister sprawiedliwości — przeważająca większość adwokatów reprezentuje wysoki poziom zawodowy i etyczny. Świadczy o tym m.in. fakt, że na ponad 5 tys. adwokatów jest ok. 150 postępowań dyscyplinarnych, przede wszystkim z tytułu niedopełnienia obowiązków zawodowych. Zarobki adwokatów? Są zróżnicowane w zależności od pozycji zawodowej. Kształtują się w granicach 8—25 tys. zł miesięcznie. Średnia krajowa — 14 tys. zł wzrosła obecnie do 18 tys. zł. Nie są to — stwierdziła autorka — kokosy, zwłaszcza jeśli zważyć, że koszty administracyjne utrzymania zespołu pochłaniają ok. 60 proc. wpłat klientów, co oznacza zmniejszenie o 60 proc. zarobków adwokackich. Ten system opłat powoduje ograniczenia w zatrudnianiu personelu technicznego, co odbija się na obsłudze klientów. Jak dotąd — podnoszono dyskusji — nie zostały spełnione wszystkie warunki prawne realizacji ustawy (...). W sytuacji gdy ustawa nie jest niejako kompletna (brak kilku aktów wykonawczych), a Naczelna Rada działa dopiero od 7 miesięcy — podkreślali to zgodnie zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Secomski i przewodniczący Komisji poseł Zygmunt Surowiec — za wcześniej jeszcze na całokształt oceny. Za wcześniej na konkretyzowanie uwag krytycznych w sensie nowelizacji pod kątem zwiększenia resortowego nadzoru. Nie rezygnując z krytyki, trzeba oceniać bezsporne pozytywy i osiągnięcia adwokackiego samorządu (...). Dziś doceniamy — przypomniał przewodniczący Komisji — osiągnięcia adwokatury, ale interesuje nas przede wszystkim to, co powinno ulec zmianie i temu właśnie poświęcona została dyskusja. Dyskusja — w ramach pomocy adwokaturze, dla pełnego wykonania jej ustawowych zadań (...).”

W notatce prasowej pt. *W poselskiej ocenie* na temat realizacji ustawy o adwokaturze przez Sejmową Komisję Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości podano, że Komisja ta na kolejnym posiedzeniu w dniu 15 maja br. („Trybuna Ludu” nr 46 z dnia 16 maja 1984 r.) powzięła następującą uchwałę (tekst w skrócie):

„(...) Wskazano w niej m.in. na wiele nieprawidłowości związanych z działalnością samorządu adwokackiego, na wyraźną tendencję do «zamykania się» tej grupy zawodowej, niewystarczającą liczbę kadr adwokackich oraz niedostosowanie do potrzeb ich rozmieszczenia, ograniczania dostępu do tego zawodu, niezadowalający poziom orzecznictwa dyscyplinarnego, łączący się z przewlekłym postępowaniem w tego rodzaju sprawach. Komisja zaznaczyła, iż wystąpiły przypadki nieprawidłowych postaw społeczno-politycznych i zachowania adwokatów, w tym nadużywania wolności słowa w salach sądowych. Organa samorządu adwokackiego powinny zdecydowanie przeciwstawić się tym niekorzystnym zjawiskom. Komisja uznała za niezbędne zwiększenie nadzoru nad działalnością samorządu adwokackiego ze strony ministra sprawiedliwości przez pełne wykorzystanie ustawowych uprawnień. Dotyczy to zwłaszcza postępowań dyscyplinarnych, kontroli zgodności z prawem uchwał podejmowanych przez samorządy adwokackie oraz prawidłowości decyzji okręgowych rad adwokackich o wpisach czy też o odmowach wpisania na listy adwokatów i aplikantów. Za celowe i niezbędne Komisja uznała także: ocenę skuteczności obowiązujących regulacji prawnych w zakresie nadzoru nad adwokatami oraz zbadanie przez Naczelną Radę Adwokacką rzeczywistych potrzeb w zakresie pomocy prawnej dla obywateli ze strony adwokatury.”

Treść wspomnianej uchwały Komisji zamieszczono również w „Życiu Warszawy”, nadając jej nazwę „Opinia nr 14 o adwokaturze.”

Kolejną pozycją dotyczącą oceny realizacji ustawy o adwokaturze, dokonanej przez sejmową Komisję Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości w maju 1984 r., jest zapis rozmowy red. Tomasza Arletha z Polskiej Agencji Prasowej z przewodniczącym wymienionej Komisji posłem Zygmuntem Surowcem. Zapis tej rozmowy został zamieszczony w dzienniku „Rzeczpospolita” (nr 127 z dnia 29 maja 1984 r.) pt. *Poselska ocena funkcjonowania adwokatury*. W zapisie tym podano:

„Nowa ustawa ma znacznie szerszy zakres niż przepisy poprzednio obowiązujące. Dotyczy ona zadań adwokatury i jej miejsca w systemie organów ochrony porządku prawnego, kształtu adwokackiego samorządu, wykonywania tego zawodu, spraw socjalno-bytowych środowiska, odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów. Uchwalenie ustawy poprzedziły długie i rozległe prace, jej projekt był szeroko konsultowany. Przedstawiciele palestry uczestniczyli aktywnie w pracach Komisji sejmowych. Przytaczali wówczas wiele argumentów, m.in. za zwiększeniem uprawnień samorządu adwokackiego. Stwierdzali, że jest on jedyną organizacją zawodową, która stale się doskonali, wskazywali, iż samorząd ten ma charakter wzorcowy. Posłowie oceniali projekt ustawy jako wielką ofertę dla organów adwokatury, jako wyraz zaufania ze strony Państwa; jest to — podkreślali — zaufanie polityczne, moralne, zawodowe. Dotyczy ono sprawności organizacyjnej i poczucia odpowiedzialności adwokatów. Można więc było oczekiwać, iż przedstawiciele adwokatury w późniejszej praktyce dadzą wyraz temu, co wówczas deklarowali. Tymcza-

sem po uchwaleniu ustawy takich działań zabrakło, a w środowisku adwokackim zaobserwować można narastanie niepokojących zjawisk. Głównym zadaniem adwokatury jest, jak wiadomo, świadczenie szerokim kręgom ludności usług w zakresie pomocy prawnej. Zapotrzebowanie na taką pomoc systematycznie wzrasta, rośnie bowiem liczba spraw wpływających do sądów. Tymczasem adwokatów faktycznie wykonujących ten zawód jest coraz mniej. W 1983 r. było ich niespełna 3,5 tys., przy czym 1/5 to emeryci pracujący w ograniczonym zakresie. Odnotowujemy tendencję do swoistego zamykania się środowiska adwokackiego i ograniczania dostępu do tego zawodu. Zmniejsza się liczba adwokackich aplikantów. W ub. roku co trzeci z nich był członkiem rodziny adwokata. W niektórych ośrodkach osoby takie miały nawet pierwszeństwo wpisu, zdarzały się przypadki, że wręcz wyłączność. Jednocześnie okręgowe rady adwokackie utrudniają dostęp do palestry przedstawicielom innych zawodów prawniczych. Nierzadko z wpisem na listę nie łączy się wymagane określenie, gdzie właściwie adwokat będzie wykonywał swój zawód. Trudno to pogodzić z potrzebami w zakresie pomocy prawnej, o których wcześniej wspominałem. Wiele krytycznych uwag przedstawiano także w poselskiej dyskusji w związku z prowadzonymi przeciwko adwokatom postępowaniami dyscyplinarnymi. Prowadzi się je w sposób przewlekły, co często doprowadza do umarzania postępowania na skutek przedawnienia karalności. Natomiast w wydanych orzeczeniach daje się zauważyć wyraźny liberalizm. Wspomnieć również trzeba, że zdarzały się przypadki nadużywania przez adwokatów ich uprawnień związanych z wolnością słowa, a nawet z sal sądowych czyniono trybunę dla wystąpień politycznych. Nie zabrakło takich wystąpień także na Krajowym Zjeździe Adwokatury, a był to już październik 1983 r. Wszystko to musi niepokoić. W poselskiej dyskusji podkreślano także, iż rozmieszczenie kadr adwokackich nie odpowiada istniejącym w tym względzie potrzebom. Przewidziana w przepisach możliwość indywidualnego wykonywania tego zawodu — a mówiąc prościej, otwierania adwokackich kancelarii — ma sprzyjać właśnie rozszerzeniu pomocy prawnej świadczonej społeczeństwu. Kancelarie takie mają rację bytu przede wszystkim w małych miejscowościach, gdzie pracuje niewielu prawników, gdzie nie działa choćby jeden adwokacki zespół. Trudno pogodzić się z wykładnią, że przepis ten dotyczy jakoby przede wszystkim adwokatów przechodzących na emeryturę, także w dużych miastach, opuszczających dotychczasowe zespoły. Pogląd taki jest bowiem sprzeczny z intencją ustawodawcy."

Na pytanie dziennikarza PAP, jak szerokie uprawnienia samorządu adwokackiego zapisano w ustawie, poseł Zygmunt Surowiec oświadczył:

„Przyjęte rozwiązanie jest właściwie unikalne. Zrezygnowano z nadzoru ministra sprawiedliwości nad adwokaturą i jej samorządem, któremu przekazano wiele atrybutów władzy państwowej w przekonaniu, że będzie je wykorzystywał zgodnie z interesem społecznym. Zapisane uprawnienia ministra sprawiedliwości zabezpieczają natomiast racje ogólnospołeczne, aby nie dopuścić do dominacji różnych partykularnych interesów zawodowych. Naczelna Rada Adwokacka zobowiązana jest jedynie do składania Radzie Państwa corocznych sprawozdań oraz informacji problemowych. Takie rozwiązanie wydawało się słuszne, podkreślało samorządność adwokatury. Praktyka wykazała jednak, iż ma ono także słabe strony. NRA reprezentuje pogląd, że adwokatura w myśl nowej ustawy stała się instytucjonalną gwarancją przestrzegania w naszym kraju praworządności. Prezes NRA wysłał nawet w tej sprawie pismo wprost do poszczególnych zespołów adwokackich. Stanowisko takie nie ma żadnych podstaw prawnych. Chciałbym bowiem w tym miejscu podkreślić, że Konstytucja powierza strażenie praworządności Prokuratoro-

rowi Generalnemu PRL. Czyżby adwokaci chcieli zastępować prokuraturę? Część posłów widziała w takiej sytuacji dążenie adwokatury do swoistej, całkowitej autonomii. Roszczenie sobie przez nią prawa do kontrolowania obowiązujących przepisów uznano za tendencję, która w państwie socjalistycznym jest wręcz niedopuszczalna."

Opinię publiczną i organy samorządu adwokackiego, a także samych adwokatów interesowało, co posłowie zasiadający w Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości zdecydowali — w konkluzji obrad — zapisać w przyjętej opinii o funkcjonowaniu adwokatury i jej samorządu adwokackiego. Przewodniczący Komisji, zapytany o to, powiedział:

„Komisja uznała, że celowe i niezbędne zwiększenie nadzoru nad działalnością samorządu adwokackiego ze strony ministra sprawiedliwości przez pełne wykorzystanie uprawnień zamieszczonych w ustawie. Dotyczy to zwłaszcza postępowań dyscyplinarnych, kontroli zgodności z prawem uchwał podejmowanych przez samorządy adwokackie oraz prawidłowości decyzji okręgowych rad adwokackich o wpisach czy też odmowach na ich dokonanie na listy adwokatów i aplikantów. Uznała także za konieczne dokonanie oceny skuteczności obowiązujących regulacji prawnych w zakresie nadzoru nad adwokaturą. Ocena taka da odpowiedź na pytanie, czy podjąć prace nad zmianą niektórych przepisów ustawy (o adwokaturze). Komisja zaznaczyła w opinii potrzebę zbadania przez NRA rzeczywistych potrzeb mieszkańców w zakresie pomocy prawnej świadczonej przez adwokaturę. Rezultaty tych badań powinny stać się główną przesłanką polityki kadrowej w adwokaturze, rekrutacji aplikantów, pozyskiwania przedstawicieli innych zawodów prawniczych. Zdaniem Komisji organa samorządu adwokackiego powinny zdecydowanie przeciwstawić się przedstawionym wcześniej niekorzystnym dla społeczeństwa, a także dla samego środowiska adwokackiego tendencjom i zjawiskom. Wszystko to, co powiedziałem, nie oznacza, że w działalności adwokatury i jej samorządu nie widać także i pozytywnych tendencji. Komisja dała temu wyraz oceniając pozytywnie wysiłki na rzecz podnoszenia kwalifikacji zawodowych adwokatów i aplikantów. Postanowienia ustawy-Prawo o adwokaturze wychodziły naprzeciw aspiracjom środowiska adwokackiego, potwierdzały rangę i społeczne znaczenie tego zawodu. Zawierały także nadrzędne racje polityczne i społeczne i racje te muszą być chronione. Poselska debata Komisji, wyrażone w dyskusji niepokoje, stawiane pytania, wreszcie przyjęta opinia służą temu właśnie celowi.”

Powzięta przez Komisję opinia została skierowana do Rady Państwa i do Ministra Sprawiedliwości.

Za pewnego rodzaju próbę komentarza do obrad Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, o których mowa wyżej, trzeba uznać artykuł pt. *Krytycznie o samorządzie adwokatury* pióra Zaney Semprich (*Rzeczpospolita* nr 136 z dnia 8 czerwca 1984 r.).

Autorka przytoczyła m.in. w tym artykule fragmenty wypowiedzi imiennie wymienionych posłów (posłanek), będących członkami wspomnianej Sejmowej Komisji. Z niektórymi wypowiedziami poselskimi polemizowała i nie zgodziła się posłanka Maria Budzanowska, która — jak zaznaczono w artykule —, w tej dyskusji występowała przede wszystkim jako prezes Naczelnej Rady Adwokackiej i jako jedyny przedstawiciel tego środowiska. Liczebność adwokatury — dowodziła — powinna być kształtowana na zasadzie rytmicznego i powolnego wzrostu. Chodzi o to, by

adwokaci podejmowali się prowadzenia tylu spraw, ilu mogą podołać bez uszczerbku dla jakości pracy. W 1981 r. na jednego adwokata przypadało 8 spraw miesięcznie, w tej chwili — 10,3. W innych krajach demokracji ludowej adwokaci prowadzą 10—12 spraw miesięcznie. Więc choć trudno zgodzić się z tezą o przeciążeniu palestry, mając na względzie potrzeby społeczne w przyszłości, zwiększamy i będziemy zwiększać liczbę aplikantów w latach następnych. Trzeba mieć jednak na uwadze to, że adwokatura jest jedynym zawodem, który finansuje (całkowicie) samokształcenie swoich adeptów. Koszt wykształcenia jednego adwokata wynosi w tej chwili 2,5—3 mln zł.”

Na tle tej wypowiedzi prezesa NRA autorka zauważyła:

„Mimo tych słów w podtekście wielu wypowiedzi kryło się podejrzenie, że ograniczanie liczby adwokatów dyktowane jest względami fiskalnymi, a ściślej mówiąc — interesami palestry. Poseł Jan Leś stwierdził wręcz: «Wiadomo, że istnieją znaczne różnice zarobków pomiędzy adwokatami i innymi przedstawicielami zawodów prawniczych. Nie powinniśmy dzielić ludzi z wykształceniem prawniczym i uprawiającym zawody prawnicze na tych, którzy mają wyższy lub niższy status (...).» Posłanka Kurzewińska dodała zaś: «Poinformowano nas dzisiaj, że przeciętna pensja adwokata wynosi 14.000 zł. Trudno w to uwierzyć. Przecież ci ludzie żyją wśród nas i widzimy, na jakim poziomie. W przeciwnym razie wypadałoby się dziwić, że zawód tak mało zarabiających adwokatów wydaje się atrakcyjny dla ich dzieci, tłumnie zabiegających o aplikację.»”

Autorka w dalszym ciągu swoich własnych wywodów, objętych podtytułem „Etyka i zapatrywania”, napisała:

„Adwokatura — jako zawód i środowisko — bardzo często bywa oceniana kontrowersyjnie. Przyczyna tego tkwi po części — jak zauważyła — w istocie jej funkcji społecznej polegającej na obronie interesów indywidualnych. Czy jednak tylko ta właśnie cecha powoduje tak często spotykane negatywne sądy o naszej palestrze? Swoje opinie na ten temat przedstawili posłom zaproszeni na posiedzenie goście. Na przykład wiceprezes Sądu Najwyższego Jan Żak podzielił się takimi spostrzeżeniami: «Adwokatura uzurpuje sobie prawo do oceny innych organów wymiaru sprawiedliwości. Nie do przyjęcia jest także sformułowanie zawarte w uchwale ostatniego zjazdu o konieczności nowelizacji kodeksu karnego wykonawczego z uwzględnieniem m.in. określenia statusu więźnia politycznego. Budzi zastrzeżenia uchwała Rady Adwokackiej dotycząca naboru aplikantów stwierdzająca, że powinni być przyjmowani ludzie młodzi, zdolni bez względu na poglądy polityczne (...).» O problemach tych mówił również dyrektor departamentu MSW gen bryg. Henryk Dankowski. On także wrócił do oceny zjazdu adwokatury i zaprezentowanych w jego trakcie postaw politycznych. Przytaczał przypadki szybkiego wpiisywania na listy adwokackie osób, które z powodu ich politycznych zapatrywań nie mogły kontynuować pracy w innych komórkach wymiaru sprawiedliwości. Dawał przykłady popełnionych przez adwokatów oszustw podatkowych. W końcu skonstatował: «Z rozpoznania resortu wynika, że większość adwokatów uczciwie wypełnia swoje obowiązki. Jest jednak mała, ale silna grupa, która wywiera niekorzystny wpływ na władze samorządowe». Poseł Zygmunt Surowiec polemizował zaś z poglądem NRA, jakoby to w myśl ustawy adwokatura stała się instytucjonalną gwarancją przestrzegania praworządności w kraju. Takie stanowisko w rzeczywistości nie ma żadnych podstaw prawnych. Strzeżenie praworządności: Konstytucja powierzyła bowiem Prokuratorowi Generalnemu PRL.»”

„Nad kwestią celowości nowelizacji ustawy o adwokaturze — odnotowała autorka — zatrzymało się wielu posłów (...). Nie wszyscy posłowie byli jednak podob-

nego zdania. Przed pochopną decyzją w tym przedmiocie przestrzegala posianka Eugenia Kemparowa słowami: «Musimy uwzględnić stosunkowo krótki okres obowiązywania ustawy i ostrożnie formułować wnioski dotyczące ewentualnej nowelizacji». Podobnie rzecz widzi posianka Jadwiga Giżycka-Koprowska, tak broniąca zarówno ustawy, jak i dotychczas poczynani samorzadu adwokackiego: «Naczelna Rada Adwokacka dziala dopiero 7 miesiecy. Nie jest to czas na tyle dlugi, by można bylo dokonac pelnej oceny jej polityki. Zarzuca sie organom samorzadu adwokackiego rózne nieprawidlowosci w sferze polityki kadrowej. Jezeli jednak twierdzimy dzisiaj, ze adwokatów jest za malo, ze nie sa w stanie sprostać zapotrzebowaniu społecznemu, ze sa tacy, jacy sa — to musimy sobie uswiadomic, ze sytuacja ta nie powstala ani dzisiaj, ani 7 miesiecy temu. Powinnismy wiec raczej kierowac uwagi krytyczne pod adresem poprzednio obowiazujacej ustawy i jej realizacji w praktyce. W ciagu 7 miesiecy funkcjonowania NRA nie bylo szansy uzdrowienia palestry»."

„O ponowne przemyślenie wniosków w sprawie nowelizacji apelowała w imieniu adwokatów posianka Maria Budzanowska. Zaś problem postaw politycznych prezes NRA zreferowała w ten sposób: «Nie powinniśmy na przykladzie kilku incydentów oceniac negatywnie calą adwokatury. Mamy swiadomosc tego, ze wśród nas jest kilku kolegow, którzy zachowuja sie nieodpowiedzialnie. Sa oni na ogól krytycznie oceniani w srodowisku. Ich wpływ na funkcjonowanie organów naszego samorzadu jest znikomy lub zaden. Dysponujemy natomiast przykladami świadczącymi o pozytywnym politycznym zaangażowaniu srodowiska. Naczelna Rada Adwokacka podjela uchwalę o udziale adwokatury w czerwcowych wyborach. Nasi koleczy licznie zglosili sie do pracy w lokalach wyborczych. Mamy wśród naszych kolegow również kandydatów na radnych (...)»."

„Ostateczny tekst opinii sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwosci — podala autorka artykulu — przyjeto przy dwóch głosach wstrzymujacych sie i przedstawiono Przewodniczacemu Rady Państwa i ministrowi sprawiedliwosci. Kcmisja pozytywnie ocenila wysilki Naczelnej Rady Adwokackiej majace na celu podnoszenie kwalifikacji zawodowych adwokatów, uznala, ze požadane jest kontynuowanie wspólracy ich samorzadu z organizacjami wymiaru sprawiedliwosci oraz ochrony porzadku prawnego. Obok pozytywnych poczynani akcentowala tez nieprawidlowosci, zaliczajac do nich m.in. ograniczanie dostepu do zawodu i zamykanie sie srodowiska palestry, przewlekłe postepowania dyscyplinarne i zbyt liberalne orzecznictwo oraz brak reakcji ze strony samorzadu na czyny adwokatów wynikajace z ich niewlasciwych postaw społeczno-politycznych. Za celowe uznala takze zwiekszenie nadzoru nad dzialalnoscia samorzadu adwokackiego przez ministra sprawiedliwosci. Nie przesadzila natomiast najbardziej kontrowersyjnej w calęj dyskusji kwestii nowelizacji ustawy; stwierdzila jedynie, iz konieczna jest ocena skutecznosci regulacji prawnych dotyczacych nadzoru nad adwokatura.

Ocena taka da odpowiedz na pytanie, czy podjac prace nad zmianą niektórych przepisów ustawy."

Adwokatura, podejmujac apel zawarty w uchwale Sejmu o uczczenie 40-lecia PRL, wlaczyla sie do obchodów tego jubileusza, sama również obchodzac 40-lecie dzialalnosci w odrodzonym państwie polskim. Informację prasową na ten temat zamiescila „Rzeczpospolita" (nr 108 z dnia 7 maja 1984 r.), tak piszac m.in. na ten temat:

„Adwokatura była zawsze integralną częścią narodu. W każdej sytuacji, dzieląc jego dobre i złe losy, udawadniała działaniem ten związek. Szczególnie aktywnie dokumentowała adwokatura swoją służbę wobec państwa polskiego, uznając je za najwyższe dobro wszystkich Polaków. Treścią tej służby była i jest ochrona praw i swobód obywatelskich, realizowana przez udział w stosowaniu prawa oraz przez pracę w organizacjach politycznych, społecznych i w samorządzie adwokackim. Wielu adwokatów włączyło się w Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego oraz w akcję wyborczą do rad narodowych. Adwokatura powołała w kwietniu br. Komitet Organizacyjny Obchodów 40-lecia PRL. Zwraca się on do ogółu adwokatów o udział w terenowych i centralnych pracach i obchodach (...).”

Dziennik podał skład osobowy (zresztą niepełny) Komitetu Organizacyjnego.

*

W notatce Polskiej Agencji Prasowej (PAP) zamieszczonej w „Życiu Warszawy” (nr 112 z dnia 11 maja 1984 r.) pt. *Jan Dobraczyński spotkał się z przedstawicielami Naczelnej Rady Adwokackiej*, podano:

„Przewodniczący Rady Krajowej PRON Jan Dobraczyński przyjął przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej z jej prezesem, posłem na Sejm PRL adw. Marią Budzanowską. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Komisji Prawodawstwa i Praworzędności RK PRON adw. Andrzej Elbanowski, wiceprzewodniczący RK PRON. Przedstawiono obszerną informację o podejmowanych przez środowiska samorządowe adwokatów działaniach służących porozumieniu narodowemu oraz omówieniu formy udziału adwokatury w pracach na wszystkich szczeblach PRON. Przewodniczącego RK poinformowano również o już przyjętych pracach związanych z włączeniem się środowiska w przebieg kampanii wyborczej do rad narodowych. W wyniku spotkania Naczelna Rada Adwokacka podjęła uchwałę, w której stwierdza się, że adwokatura, włączając się w realizację idei jednoczenia społeczeństwa, podniesionej do rangi konstytucyjnej, zgłasza swój udział w pracach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, zwłaszcza w zakresie opiniowania projektów aktów legislacyjnych, stosowania prawa i pomocy prawnej dla organów przedstawicielskich stopnia podstawowego. Naczelna Rada Adwokacka zaleciła okręgowym radom adwokackim wykonanie uchwały.”

O powyższym spotkaniu doniosły także „Rzeczpospolita” (nr 112 z dnia 11 maja 1984 r.) oraz „Słowo Powszechne” (nr 95 z dn. 11—13 maja 1984 r.).

*

„Głos Szczeciński” (nr 37 z dnia 13 lutego 1984 r.) zamieścił tekst *Deklaracji szczecińskich adwokatów*, który w całości za tym dziennikiem niżej publikujemy:

„Niedawno odbyła się w Szczecinie środowiskowa narada adwokatów i aplikantów adwokackich, zorganizowana przez Okręgową Radę Adwokacką. Okazji do takiego spotkania było kilka. W imieniu szczecińskich delegatów na Krajowy Zjazd Adwokatury sprawozdanie z jego przebiegu złożył adw. Zenon Weinert. Referat na temat etyki zawodowej wygłosił dr Roman Łyczywek.

Wykorzystana została także obecność wiceprzewodniczącego Rady Wojewódzkiej PRON Jerzego Golińskiego. Mówił on m.in. o genezie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, o jego obecnych zadaniach i perspektywach. J. Goliński powiedział, że podstawowym zadaniem ruchu jest prowadzenie społecznego dialogu, który doprowadzać będzie do porozumienia na drodze kompromisu. Warto przypomnieć, że Naczelna Rada Adwokacka przystąpiła do PRON jeszcze w 1982 roku.

Na zakończenie narady jej uczestnicy uchwalili po dyskusji deklarację. Oto jej treść:

Adwokaci i aplikanci adwokaccy Szczecińskiej Izby, zebrani na Naradzie Środowiskowej w dniu 28 stycznia 1984 roku, po wysłuchaniu referatów i głosów w dyskusji, zgodnie z tradycją Izby, która jako pierwsza w Polsce przeszła na zespołowy system pracy oraz włączała się przez cały swój okres istnienia w działalność społeczną na Ziemi Szczecińskiej,

oświadcza ją:

1. Nowe prawo o adwokaturze stwarza dla naszego zawodu większe możliwości działania i nakłada na adwokatów poważniejsze niż dotąd zadania. Należyte wywiązywanie się z tych obowiązków i wypełnianie realną treścią wskazań ustawy w zakresie publicznej i społecznej funkcji adwokatury — musi decydować o poprawie pracy organów samorządu i aktywności wszystkich członków Adwokatury. Naturalną misją społeczną Adwokatury jest działanie na rzecz pokoju wewnętrznego i zaufania między organami władzy, przedstawicielstwem społeczeństwa i samym społeczeństwem. Wszelkie zorganizowane i spontaniczne formy budowania atmosfery pokoju społecznego w kraju ocenić należy pozytywnie i życzyć sobie szerokiego w nim udziału adwokatów. Adwokatura będzie mogła sprostać postawionym przed nią zadaniom, jeżeli we własnych swych ramach przeprowadzi dyskusję, której rezultatem powinno być przekonanie wszystkich adwokatów i aplikantów adwokackich o słuszności i konieczności umacniania praw i wolności obywatelskich, wykorzystywanych dla twórczej pracy dla państwa w ramach pokoju społecznego.

2. Uważamy za niezbędne w ramach pracy zawodowej oddziaływanie dla poszerzenia prawa, kształtowania świadomości i kultury prawnej, a także kontynuowania społecznej pomocy prawnej dla osób szczególnie potrzebujących.

3. Poważnym zadaniem adwokatury stać się musi podnoszenie poziomu wiedzy zawodowej i doskonalenie postaw etycznych. Działanie to powinno być wspierane wnikliwym badaniem tej problematyki. Zawód adwokata wymaga nieustannej pracy nad pogłębianiem wiedzy i kształceniem charakteru.

4. Zebrani przyjmują do wiadomości sprawozdanie delegatów Izby Szczecińskiej na Krajowy Zjazd Adwokatury w Warszawie i uważają, że udział ich w Zjeździe był pozytywny, co zasługuje na podkreślenie szczególnie z uwagi na to, iż w czasie Zjazdu miały miejsce wystąpienia o niezbyt dostrzegalnym związku z problemami środowiska i realiami życia społecznego i politycznego w PRL."

Dziennik „Rzeczpospolita” (nr 115 z dnia 15 maja 1984 r.) podjął inicjatywę publikowania cyklu wypowiedzi, opatrzonych tytułem *Wymiar sprawiedliwości — Jaki jest; Jaki być powinien?* Dziennik zamieścił już wypowiedzi na temat oceny naszego wymiaru sprawiedliwości sędziego Romualda Soroki, prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, i profesora dra Andrzeja Murzynowskiego z Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dalszy ciąg cyklu stanowi zamieszczona w dzienniku rozmowa red. Jolanty Wołoszańskiej z prokuratorem Andrzejem Krajeńskim, dyrektorem Gabinetu Prokuratora Generalnego PRL.

W pierwszym postawionym pytaniu chodziło o ocenę, spojrzenia prokuratora na wymiar sprawiedliwości przez pryzmat sądowych orzeczeń, czyli w jakim stopniu sądy powszechne uwzględniały wnioski prokuratorów co do winy i wysokości kary. Okazuje się, że nie ma statystyki dotyczącej rozbieżności pomiędzy wnioskami oskarżycieli a karami wymierzonymi przez sądy. Zdaniem rozmówcy różnice te nie

są znaczne. „Jeżeli jednak w ocenie prokuratora to odstępstwo jest istotne, składa on rewizję. W 1983 r. rewizje w sprawach karnych dotyczyły 11.736 osób osądzonych w sądach rejonowych (7,2 proc. wszystkich skazanych przez te sądy) oraz 803 osób osądzonych w sądach wojewódzkich (33,8 proc. ogółu skazanych). Co trzeci więc wyrok w sądzie wojewódzkim był skarżony przez prokuraturę. Sądy II instancji uwzględniły ok. 60 proc. rewizji (...). Prokuratorzy starają się oddziaływać na orzecznictwo sądowe także przez swoją aktywność w toku rozprawy: w prezentowaniu dowodów, w ustosunkowywaniu się do dowodów przedstawionych przez drugą stronę, w dobrze przygotowanych przemówieniach i wnioskach końcowych co do kar zasadniczych i dodatkowych.”

Na tle powyższej wypowiedzi dziennikarka zauważyła jednak, co następuje: „Aktywność stron w sądzie — zarówno oskarżycieli jak i obrońców — jest jednak często rzeczą dyskusyjną. Sale rozpraw rzadko stają się widowiskiem ostrych pojedynków słownych i starć racji obu stron. Ciężar prowadzenia procesu spoczywa na ogół na przewodniczącym składzie sądu. W wielu dyskusjach formułowano wręcz zarzuty o zmniejszającej się kontradiktoryjności procesu.”

W odpowiedzi prokurator A. Krajewski zaznaczył, jak pisze autorka cyklu wypowiedzi, co następuje: „Nie dopatrywałbym się elementów kontradiktoryjności tylko w pojedynkach słownych. Jej istota polega przecież na stworzeniu możliwości przedstawienia wszystkich dowodów i ustosunkowania się do nich przez pozostałych uczestników postępowania. Nie tylko zresztą w postępowaniu sądowym, lecz także w przygotowawczym. Prokuratura dąży w nim do maksymalnego przestrzegania uprawnień podejrzanych i ich pełnomocników-adwokatów.”

Na uwagę redaktora pisma, że udział adwokatów w postępowaniu przygotowawczym jest od dawna jednym z najbardziej kontrowersyjnych problemów w polskim wymiarze sprawiedliwości, rozmówca odparł:

„W ocenie prokuratury podnoszone przez oskarżonych czy przez ich obrońców zarzuty rzekomego ograniczania dostępu do materiałów śledztwa nie znajdują pokrycia w faktach. Jeżeli takie ograniczenia rzeczywiście istnieją, to są one na ogół uzasadnione dobrem śledztwa. Chcę w tym miejscu powołać się na interesujące badania ankietowe przeprowadzone przez dra Tomasza Grzegorzycyka z Instytutu Problematyki Przestępczości na temat realizacji niektórych uprawnień obrońców w postępowaniu przygotowawczym. Jak wynika z tych badań, obrońcy występowali w postępowaniu przygotowawczym zaledwie w co 7 sprawie. A jeżeli już zostali ustanowieni na tym etapie, to stosunkowo rzadko korzystali z możliwości przewidzianych przez ustawę. Niekiedy cała działalność obrońcy w postępowaniu przygotowawczym polegała na wystąpieniu z wnioskiem o uchylenie lub zmianę aresztu na łagodniejszy środek. Autor widzi przyczynę owej małej aktywności adwokatów na tym etapie m.in. w niechęci ujawnienia taktyki obrończej przed organami ścigania (czego zresztą nie kryli ankietowani adwokaci). Oczywiście badania wykazały również pewne niedociągnięcia i nieprawidłowości po stronie organów procesowych, m.in. zdarzały się wypadki opóźnionego doręczenia obrońcom odpisów decyzji i zawiadamiania stron o czynnościach (prokuratorskich). Nasze dyrektywy idą w kierunku maksymalnego uwzględniania uprawnień stron i przestrzegania zasad kontradiktoryjności w postępowaniu przygotowawczym. Nie mogą też zgodzić się z wypowiedzianym niedawno w tym cyklu poglądem prof. Andrzeja Murzynowskiego o niezbędności kontroli sądowej nad tym postępowaniem, m.in. jako warunku eliminowania przypadków naruszania praworządności oraz zwiększenia wiarygodności zebranych dowodów. Przeczy temu bowiem praktyka. Zarówno podejrzany jak i jego obrońca mają zresztą zagwarantowaną możliwość zapoznania się z ca-

łokształtem zebranego w postępowaniu przygotowawczym materiału i mogą żądać jego uzupełnienia. Ostateczna ocena tego materiału należy do sądu orzekającego.”

Dalsze wątki opublikowanej w gazecie rozmowy dotyczyły stawianych prokuratorom zarzutów co do braków w postępowaniu przygotowawczym, w wyniku czego braki te sądy muszą uzupełniać w toku procesu, przez co przedłuża się postępowanie sądowe, oraz co do sprawowania przez prokuratorów nadzoru nad realizacją wyroków sądowych.

„Trybuna Ludu” (nr 87 z dnia 11 kwietnia 1984 r.) opublikowała komunikat PAP, nadając publikacji tytuł: *Każdemu — słuszną miarą sprawiedliwości. Prokuratorские rewizje od orzeczeń sądowych*. Poniżej podajemy tekst tego komunikatu, który zapewne zainteresuje adwokatów:

„Problematyka prokuratorских rewizji wnoszonych od wyroków sądowych w sprawach karnych, w tym także rewizji nadzwyczajnych kierowanych do Sądu Najwyższego przez Prokuratora Generalnego PRL, była tematem spotkania 10 przedstawicieli kierownictwa Prokuratury Generalnej z dziennikarzami.

W ub. r. 1/3 spraw rozpoznanych przez Sąd Najwyższy była rezultatem prokuratorской rewizji. Dotyczyły one wyroków sądów wojewódzkich, które jako sądy pierwszej instancji rozstrzygały sprawy o najpoważniejsze przestępstwa — tak kryminalne jak i gospodarcze. Co 5 z nich dotyczyła zagarnięcia mienia społecznego; 8 proc. kwestionowało wyrok, jaki zapadł w sprawie o zabójstwo; niewiele mniej dotyczyło rozbojów i kradzieży z włamaniem.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu wniesionych rewizji zmienił wyroki na niekorzyść oskarżonych w stosunku do ponad 300 osób, a wobec blisko 130 uchylił wydane orzeczenia, przekazując sprawy do ponownego rozpoznania.

W 1983 roku Prokurator Generalny PRL wniósł 127 rewizji nadzwyczajnych. 11 z nich żądało zmiany prawomocnego orzeczenia sądowego na korzyść oskarżonych, 69 — kwestionowało rozstrzygnięcie sądowe w zakresie kary. Co trzecia rewizja nadzwyczajna dotyczyła przestępstw kryminalnych, takich jak zabójstwa, rozboje, zgwałcenia i kradzieże z włamaniem. Sąd Najwyższy uwzględnił rewizje nadzwyczajne Prokuratora Generalnego w ponad 90 proc., zaostrażając kary w blisko połowie spraw.

Nie malejące zagrożenie przestępczością, co potwierdziły w ub. r. statystyki organów ścigania, stawia na porządku dziennym — podkreślono w czasie spotkania — problem, jak skutecznie karać przestępców, jak umacniać przekonanie o nieuchronności kary.

Oddziaływanie prokuratury na orzecznictwo sądów, zwłaszcza w tych sprawach, które dotyczą przestępstw o szczególnym zagrożeniu społecznym, realizowane jest w różnorodnej formie. Przede wszystkim — wskazywano — przez aktywne uczestnictwo prokuratorów w rozprawach przed sądami I i II instancji oraz zgłaszanie w końcowych wystąpieniach konkretnych i wyczerpujących wniosków co do winy i kary, uwzględniających w pełni okoliczności przestępstwa, a także przez wychowawcze oddziaływanie żądanych wyroków.

W każdym wypadku, gdy orzeczenie sądowe uznane zostanie za niezasadne, prokuratorzy żądać będą rewizji takich wyroków. Wreszcie gdy w wyniku błędnego zastosowania przepisów bądź nieprawidłowej oceny stanu faktycznego dojdzie do wydania rażąco niesłusznego wyroku i stanie się on prawomocny — Prokurator Generalny zaskarżać będzie takie orzeczenia w drodze rewizji nadzwyczajnej.”

Zamieszczona w „Życiu Warszawy” (nr 112 z dnia 11 maja 1984 r.) wypowiedź pika Henryka Skolika, zastępcy dyrektora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, zatytułowana *O warunkach odbywania kary nie decydują nazwiska ani poglądy*, była zapewne oczekiwaną od dawna przez wielu ludzi w kraju relacją o warunkach więziennych, w jakich egzystują skazani prawomocnymi wyrokami za przestępstwa popełnione z motywów politycznych. Jest takich osób 61. Relacja pika H. Skolika dotyczy głównie warunków odbywania kary w jednym z zakładów karnych, mianowicie w Barczewie (województwo olsztyńskie).

Dla naszej rubryki interesujący jest zwłaszcza fragment wypowiedzi dotyczący widzenia się więźniów z osobami spoza tego zakładu karnego:

„Każdemu więźniowi przysługuje raz w miesiącu godzinne widzenie z rodziną. Odbywa się ono w specjalnej sali, przy stoliku, w bezpośrednim kontakcie. Uczestniczy w nich przedstawiciel służby więziennej. Skazani mogą natomiast w dowolnym czasie i terminie spotykać się w podobnych warunkach ze swoimi adwokatami, z tym jednak, że widzenia te nie są już dozorowane. Zresztą możliwe jest — uzależnione od sprawowania się skazanego — przedłużanie widzeń z osobami bliskimi, a także zwiększanie ich częstotliwości.”

Drukowana wypowiedź powinna położyć kres pomówieniom czy pogłoskom na temat o szczególnie trudnych warunkach odbywania kary więziennej przez skazanych z motywów politycznych. Trzeba jednak zwrócić uwagę na inny fragment opublikowanej wypowiedzi:

„Wszystkie te (wymienione w druku — dop. s.m.) udogodnienia mogą być, oczywiście, cofane bądź zawieszane. Zgodnie z przepisami kierownictwo zakładu karnego ma bowiem prawo stosowania nagród, a z drugiej strony — kar dyscyplinarnych. Te ostatnie obejmują m.in. nagany, pozbawienie lub ograniczenie: widzeń, prowadzenia korespondencji, dokonywania zakupów. Mogą one być wymierzane na okres od 1 do 3 miesięcy. Konieczność zapewnienia w zakładzie karnym porządku i bezpieczeństwa sprawia, iż w ściśle określonych sytuacjach, przy zachowaniu przewidzianych przepisami warunków, może być stosowane umieszczenie w celi izolacyjnej. Konieczność takiego działania zaszła ostatnio w Barczewie w pojedynczych, konkretnych sytuacjach (...). Środki te muszą być stosowane ze względu na elementarne wymogi dyscypliny i porządku, obowiązujące w każdym zakładzie karnym. Nie mają one natomiast żadnych związków z nazwiskami więźniów i poglądami, jakie reprezentują.”

Przekazana przez PAP wypowiedź pika Henryka Skolika została zamieszczona również w dzienniku „Rzeczpospolita” (nr 112 z dnia 11 maja 1984 r.).

W tygodniku „Prawo i Życie” prowadzony jest od pewnego czasu specjalny dział leksykalny pt. „Leksykon PiŻ”, w którym można znaleźć wyjaśnienia semantyczne wybranych instytucji prawnych bądź politycznych. Ostatnio („PiŻ” nr 15 z dnia 14 kwietnia 1984 r.) w dziale tym zamieszczono hasło: *Adwokatura*, przy czym zawarte w tym hasle informacje zostały zaczerpnięte — jako ze źródła najbardziej właściwego — z lektury przepisów ustawy z 26.V.1982 r. — Prawo o adwokaturze.

Przed kilkoma tygodniami — jak czytamy na łamach „Prawa i Życia” (nr 15 z dnia 14 kwietnia 1984 r.) — w relacji pt. *Okolice patologii*, przygotowanej przez autora M. R., odbyło się w Zaborowie pod Warszawą seminarium publicystów społeczno-prawnych, działających w ramach Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, poświęcone problemom patologii społecznej. Centralnym punktem tego seminarium stał się tzw. dyskusyjny panel z udziałem przedstawicieli organów ścigania (Prokuratura Generalna, MO), sądownictwa i adwokatury. Przedstawicielem adwokatury zaproszonym na to seminarium był adw. Zygmunt Skoczek, redaktor naczelny organu Naczelnej Rady Adwokackiej „Palestra”.

Tematyka seminarium była niewątpliwie interesująca, a zgromadzeni dziennikarze skorzystali śmiało z okazji zadawania przedstawicielom organów państwowych drażliwych nieraz pytań. Omawiano sprawy wzrostu przestępczości, wykrywalności przestępców, wymiaru sprawiedliwości, skutków alkoholizmu i pasożytnictwa społecznego, sprawy spekulacji oraz funkcjonowania organów ścigania, a także sprawy samopoczucia sędziów w ich trudnej pracy zawodowej.

Jednym z wątków dyskusji był wysuwany nieraz w prasie i na zebraniach postulat zaostżenia wymiaru kar wobec przestępców. W tej materii zabrał m.in. głos adw. Zygmunt Skoczek, oświadczając (podajemy fragmenty z zapisu przemówienia nie autoryzowanego):

„Jest u nas takie przekonanie, że skoro przestępczość się wzmacnia, to tym samym pada cień na wymiar sprawiedliwości, no bo on nie jest skuteczny w ferowaniu wyroków. Jest to bardzo szkodliwe uproszczenie. Przypominam sobie lata sześćdziesiąte, kiedy chodziło głównie o przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu. Żądanie surowych kar doprowadziło wówczas do tego, że w dwóch procesach sąd wymierzył oskarżonemu o zagarnięcie mienia społecznego karę śmierci. To miało odstraszyć wszystkich innych potencjalnych sprawców. Okazało się jednak, że te wyroki nie dały pozytywnych rezultatów i nie wpłynęły na zmniejszenie przestępczości. Dlaczego? Bo problem popełniania przez ludzi przestępstw jest zbyt trudny i złożony, by mogła go załatwić represja karna. Nie ma takiego społeczeństwa, w którym nie byłoby przestępczości. Występuje ona nawet w państwach o wysokim przeciętnym standardzie materialnym obywateli (...). Nie dawajmy się więc ponieść emocjom. Oczywiście, skoro jest przestępstwo, musi być i kara, chodzi jednak o położenie nacisku na zapobieganie, a nie na represje. Sądy muszą rozpatrywać sprawy w atmosferze wolnej od nacisków i podenerwowania, bo to do niczego nie prowadzi (...).”

Prokurator Prokuratury Generalnej Stanisław Wyciszczak m.in. powiedział:

„Zgadzam się, że nie należy przesadzać z powstrzymującym charakterem represji, niemniej uważam, że w stosunku do osób jeszcze nie zdemoralizowanych stanowi ona poważny czynnik (...). Chodzi o odpowiedzialność stosowaną do stopnia zawinienia i społecznego niebezpieczeństwa czynu (...).”

Znany publicysta prasowy i telewizyjny Zygmunt Szeliga zauważył nieoczekiwanie w artykule pt. *O urzędnikach — prawie całkiem na opak* („Rzeczpospolita” nr 86 z dnia 10 kwietnia 1984 r.), że obok wielu urzędów i instytucji, które pracują w dużej ciasnocie lokalowej, również adwokatura ma kiepskie warunki lokalowe. Oto fragment powyższego artykułu:

„W takich warunkach pracują setki urzędów gminnych, miejskich, dzielnicowych

wych, nawet — wojewódzkich, setki i tysiące różnych biur i instytucji, przez które każdego dnia przewijają się setki tysięcy, jeśli nie miliony ludzi. Nie lepiej jest zresztą w wielu placówkach, w których interesant jest pełnoprawnym klientem, placującym za otrzymaną «usługę». Zajrzałem np. do zespołu adwokackiego w stołecznym mieście Warszawie. W sporym zresztą pokoju czterech panów mecenasów rozmawia równocześnie z czterema klientami, z których każdy z pewnością wolałby być ze swoim doradcą prawnym sam na sam, a nie opowiadać o swoich problemach w obecności sześciu par postronnych uszu.”

Dnia 14 kwietnia 1984 r. odbyła się w Łodzi narada partyjno-społeczna poświęcona sprawom przestrzegania prawa. Relację z tej narady zamieściła gazeta „Życie Warszawy” (nr 91 z dnia 16 kwietnia 1984 r.), nadając jej tytuł: *Robotnicy Łodzi mówią: Prawo nie może ustępować przed bezprawiem.*

Narada, w której udział wziął minister Lech Domeracki i przedstawiciele władz miejskich Łodzi, zgromadziła przeszło 400 uczestników, pochodzących z różnych środowisk społeczno-zawodowych. „Przez kilka godzin — czytaliśmy w tej relacji prasowej — szukano odpowiedzi na różne pytania, omawiając problemy sprawiedliwości społecznej, praworządności i moralności obywatelskiej.”

Oto dalsze fragmenty tej informacji prasowej, będące zanotowanymi na gorąco wypowiedziami uczestników narady:

„Adw. Bogdan Szmidt, dziekan Rady Adwokackiej w Łodzi: Przestrzeganie prawa to nie tylko sprawa władzy. Ktoś kupuje od spekulantów, ktoś daje łapówki, nie tylko «margines» pije wódkę. Chcecie wyższych wyroków, ale to nie jest droga do walki ze złem. W Polsce Ludowej zapadły dwa wyroki śmierci za przestępstwa gospodarcze. Czy to pomogło? Sąd jest ostatnim etapem. A jak wyglądają pierwsze etapy, na których kształtuje się los człowieka, sami doskonale wiecie. Dlatego apeluję, żebyście zachowali rozsądek i rozwagę.

Mikołaj Bielawski („Dywilan”): Nie ma możliwości zupełnego zlikwidowania spekulacji. Ale nie możemy nie dopuścić do tego, żeby pracownicy aparatu partyjnego i urzędów wchodzili «od tyłu» do rzeźnika. Takie rzeczy, niestety, zdarzają się. Ludzie to widzą. Jesteśmy znani w środowisku, a przecież to my powinniśmy dawać przykłady.

Dwukrotnie na mównicę wstępował minister sprawiedliwości: Nieprzestrzeganie prawa głębiej utrwala się w świadomości obserwatorów niż jego przestrzeganie. W historii PRL były okresy większej przestępczości, ale dzisiaj z powodu codziennych niedostatków nasza wrażliwość jest szczególnie wyostrowiona. Wykrywalność jest niska, to fakt, ale to także wina bierności społeczeństwa. Społeczeństwo nie zawsze chce współpracować z wymiarem sprawiedliwości.

W swoim drugim wystąpieniu minister Domeracki odpowiadał na szczegółowe pytania:

— Dlaczego sprawiedliwość ma dwie ręce, jedną do karania małuczkich, a drugą dla prominentów. Odpowiedź: Prominenci za błędy ponieśli kary polityczne — partyjne i administracyjne — utraty swoich stanowisk. Są traktowani tak samo jak wszyscy inni.

— Jaki wpływ na wzrost przestępczości mają podwyżki cen. — Odpowiedź: Kryzys jest czynnikiem kryminogennym. Nie mogę jednak stwierdzić, że podwyżki cen w sposób bezpośredni wpływają na wzrost przestępczości.

Minister Urban stwierdził, że każdemu wolno mieć własne poglądy. Gdzie kończy

się wolność przekonań? — Odpowiedź: Bezkarność poglądów kończy się wtedy, gdy zamieniają się one w przestępcze czyny. Działalność naruszająca porządek oraz prawidłowy i spokojny rozwój naszego społeczeństwa będzie karana.”

*

W rubryce o nazwie: „Fusy, plusy i minusy”, prowadzonej w tygodniku „Polityka”, red. Stanisław Podemski w notatce pt. *Zawodowa i obywatelska odpowiedzialność dziennikarza* podjął polemikę z red. Jerzy Olszewskim, który na łamach „Trybuny Ludu” (z dnia 27 lutego 1984 r.) zajął się „zawodową i obywatelską odpowiedzialnością adwokatów”, o czym pisaliśmy w poprzednim przeglądzie prasy o adwokaturze. Stanisław Podemski zaznaczył, że red. J. Olszewski w swoim artykule obwinia przy tej okazji Krajowy Zjazd Adwokatury z października 1983 r., na którym — według jego słów — kwestionowano przepisy normujące uprawnienia obrońców w trakcie dochodzenia i śledztwa, w trakcie postępowania i procesu, w okresie odbywania kary przez skazanego. Na takie zarzuty pod adresem adwokatury S. Podemski zaripostował, pisząc:

„Otóż krytyczny głos Zjazdu nie był tu żadną nowością (podobnie jak Zjazdu o dwa i pół roku wcześniejszego), ponieważ od samego początku obowiązywania nowych kodeksów (tj. od 1970 r.) kolejne samorzady adwokackie i cała (powtarzam: cała, a nie jej część lub częśćka) adwokatura użalała się na niedostatki zawartych tu unormowań. Że tak było i jest nadal, dowodów dostarczają roczniki miesięcznika Naczelnej Rady Adwokackiej «Palestra», innych pism prawniczych, a także «Polityki». Co jednak najważniejsze, do zarzutów tych przyłączyła się później Komisja Kodyfikacyjna, powołana przez Ministra Sprawiedliwości w 1980 r., która wydała drukiem pierwszy i jedyny zresztą dotąd projekt zmian kodyfikacji karnych. W uzasadnieniu do noweli kodeksu karnego wykonawczego (podpisanym przez przewodniczącego zastępcy prokuratora generalnego PRL K. Kukawkę) przeczytać można wiele rzeczy (namawiam na to red. Olszewskiego m.in.)”

*

W artykule pt. *Bankowy remis, z przytykami* („Rzeczpospolita” nr 90 z dn. 14—15 kwietnia 1984 r.) redaktor Zygmunt Szeliga pokazał się jako wytrawny publicysta, słusznie oceniający krytycznie zachowanie się oddziałów Narodowego Banku Polskiego wobec klientów, a jednocześnie dobrze prezentujący elementarne zasady praworządności w naszym kraju. Poniżej fragment jego wywodów, tak bliski powszechnemu zapatrywaniu adwokatów:

„Oto przytyk drugi pod adresem NBP, refleksyjny i luźno związany z bankiem. Pisze dyrektor oddziału: ponieważ przepisy nie przewidują, więc rzecz nie może być zrobiona. Otóż jest to problem niezwykle istotny i dotyczący całości naszego życia społecznego na linii: obywatel — władza (...). Dyrektor oddziału banku daje w cytowanym zdaniu wyraz przeświadczeniu, że obywatelowi naszego kraju wolno to, na co pozwalają przepisy. Ja natomiast mniemam, że obywatelowi wolno wszystko, czego przepisy nie zabraniają. Jest to fundamentalna różnica w rozumieniu prawa, praworządności, wolności obywatelskich i całego układu stosunków: obywatel — władza. Powiedziałbym wręcz, że jest to teraz jeden z zasadniczych wątków naszej odnowy i reform społeczno-gospodarczych. Niestety, postawy takie, jak wyrażona w liście dyrektora oddziału banku, są wciąż jeszcze bardzo rozpowszechnione wśród znacznej części aparatu administracyjnego, a także różnych innych instytucji i placówek. Zaś za mały jest wciąż jeszcze obszar obowiązywania prawidłowej zasady: wolno to, co nie zabronione.”

*

Krakowski tygodnik „Przekrój” (nr 2027 z dnia 15 kwietnia 1984 r.) doniósł, że w Krakowie zmarł „adw. Stanisław Warcholik, lat 56, członek Naczelnej Rady Adwokackiej, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, znakomity prawnik.”

*

Korespondent zagraniczny dziennika „Życie Warszawy” (nr 70 z dnia 22 marca 1984 r.) Stanisław Kostarski przedstawił w artykule pt. *Mecenas Roland Dumas* błyskotliwą karierę polityczną tego adwokata na tle przemian politycznych we Francji oraz dzięki osobistej przyjaźni z prezydentem Republiki Francji Francois Mitterandem. Autor m.in. napisał:

„Nazwisko wyrabia sobie dzięki działalności adwokackiej, broni w procesach mających charakter polityczny. Zyskuje renomę obroną sekretarza generalnego Ministerstwa Obrony Monsa, oskarżonego o niedyskrecję (według naszych pojęć — o wyjawienie tajemnicy państwowej — dop. s.m.) (...). Dumas występował w imieniu tygodnika satyrycznego „Le Canard Enchaîné”, kiedy w jego pomieszczeniach założono urządzenia podsłuchowe (tak jak wszędzie jest to również karalne we Francji — dop. s.m.).”

S.m.